

Matris oceniał działalność aż pięciu prawników⁷², w tym czterech reprezentujących jego zdaniem poważny poziom naukowy. Piąty z nich rozpoczął dopiero swoją uniwersytecką karierę⁷³. Wypadnie dodać, że kanoński z Wydziału Prawa walnie wspomagali ówczesny Wydział Teologiczny, którego poziom był w czasach saskich na ogół niski, chociaż i tutaj w ciągu XVIII wieku dawała się zaobserwować pewna poprawa⁷⁴.

Lata sześćdziesiąte XVIII wieku rozpoczynały nowy okres w dziejach krakowskiej Wszechnicy i jej Wydziału Prawa. To, że przeprowadzona przez Komisję Edukacji Narodowej, przy walnym współudziale Hugona Kołłątaja *reformatio in capite et in membris* Uniwersytetu Jagiellońskiego dała w latach osiemdziesiątych tego stulecia tak piękne owoce, było po części zasługą tych na ogół zapomnianych profesorów *Facultatis Iuridicae*, którzy za czasów saskich kształtowali umysły i serca przyszłych reformatorów.

Kraków

WOJCIECH M. BARTEL

KS. ALEKSY KŁAWEK, KRAKÓW

POGLĄD NA PRACE TEOLOGÓW POLSKICH W XX WIEKU

AETERNAE VERITATI POLONIAE CLERUS — tak brzmi hasło Polskiego Towarzystwa Teologicznego, które założone po odzyskaniu przez nas własnej państwowości zaczęło pracować nad podniesieniem poziomu naszego myślenia religijnego i nad organizacją nauki teologicznej na zjednoczonych teraz ziemiach polskich. Pragnęliśmy służyć „wiecznej Prawdzie” — *Aeternae Veritati*, by prawdy wieczne płynące z Ewangelii głębiej poznać, lepiej zrozumieć i w szacie współczesnej przekazywać naszemu pokoleniu. Zamiar to wielki i z trudem osiągalny, ale trzeba sobie powtórzyć za poetą łacińskim:

Ut desint vires, tamen est laudanda voluntas, chociaż brak sił, jednak uznania godna jest dobra wola, której nam nigdy nie brakowało, ani po roku 1920 ani w dawniejszych wiekach. Nasze wysiłki naukowe nie

⁷² Klemensa Herkę, Kazimierza Jarmundowicza, Andrzeja Lipiewicza, Stanisława Mamczyńskiego i Jana Pałaszowskiego. M. Chamcówna pisząc o Herce uważa, że działalność jego oceniano „zbyt pochlebnie”, PSB, t. IX, s. 456.

⁷³ Andrzej Lipiewicz rozpoczął wykłady na Wydziale Prawa w semestrze zimowym roku 1754.

⁷⁴ Petrani, *Nauka prawa*, s. 150; Por. też Rostworowski, *Czasy saskie*, s. 399. Zob. także H. Barycz, *Metryka promowanych Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Krakowskiego* [w:] *Nasza Przeszłość*, t. III, Kraków 1947, s. 185 i nast. Autor zwraca uwagę (s. 186), że wiek XVIII jest w dziejach Wydziału Teologicznego „bogaty ...zarówno w problematykę (infiltarcja jansenizmu), jak w dążenia do odrodzenia i zreformowania Wydziału (przed reformą Kołłątaja)”.

dcrównują pracom innych krajów na Zachodzie, ale były okresy, kiedy Zachód do Polski przybywał tłumnie po naukę. Z dawnych naszych teologów trzech jeszcze stale się wspomina jako wiekopomnych pisarzy i myślicieli, mianowicie Stanisława Hozjusza jako autora słynnej w XVI wieku *Confessio fidei catholicae*, który jako pierwszy dał nowy zarys apologetyki, Jakuba Wujka, uwielbianego przez wszystkich tłumacza Biblii i jednego z twórców naszego języka literackiego, i Mikołaja Łęczyckiego (zm. 1637), którego dzieła ascetyczne nieraz jeszcze przedrukowuje zagranica.

O teologach polskich wyraził się głośny swego czasu historyk Kościoła w Innsbrucku, prof. Michael (zm. 1917 r.), pod którego kierunkiem kształciło się wielu polskich księży będących na studiach w Austrii, że „talenty swoje zamieniają na drobne monety”. Miał może rację, ale i drobne, srebrne monety mają wartość obiegową i taką właśnie wartość miały i mają prace naszych teologów, które w sumie stanowią cenny skarb naszej rodzimej wiedzy religijnej. A jeżeli zagranica mało zwracała i zwraca na nie uwagi, to tylko dlatego, że język nasz nie jest internacjonalny, a streszczenia dodawane do naszych publikacji w językach więcej znanych są zbyt małą reklamą i niewystarczającą informacją.

Chcąc scharakteryzować prace naszych teologów w wieku XX, trzeba rozróżnić cztery okresy: pierwszy przed odzyskaniem wolności (1900—1918), drugi międzywojenny (1918—1939), trzeci wojenny (1939—1945) i czwarty powojenny (1945—1966).

I.

W pierwszym okresie koncentrowała się praca naukowa przy Wydziałach teologicznych Uniwersytetów w Krakowie i Lwowie, w Rzymsko-katolickiej Akademii w Petersburgu i pracowniach prywatnych wybitniejszych jednostek i miłośników nauki w Warszawie, Płocku, Włocławku, Poznaniu i plebaniach pomorskich. Powstały także koła teologiczne w Tarnowie (1906 r.) i w Poznaniu (1916 r.). Sporadycznie ukazywały się czasopisma teologiczne i duszpasterskie w Poznaniu, Warszawie i Częstochowie (*Przegląd Kościelny*, *Miesięcznik Kościelny*, *Kwartalnik Teologiczny*, *Homiletyka*), dwa zaś pisma wychodziły dłuższy czas bez przerwy: *Dwutygodnik katechetyczny* w Tarnowie i *Ateneum Kapłańskie*, wydawane przez Seminarium Duchowne w Włocławku aż po dzień dzisiejszy.

W uniwersytetach zaczęto już więcej uwagi poświęcać metodom naukowym, powstawały seminaria naukowo-dydaktyczne na wszystkich wydziałach, a dawniej istniejące rozbudowano. Kraków miał seminarium historyczno-kościelne od roku 1888, założone przez Ks. Prof. Chotkowskiego i przez niego prowadzone aż do roku 1912. Lwów je otrzymał w r. 1906 dzięki ks. Prof. Fijałkowi.

Pomyślano i o tym, by w wykładach uwzględniać studia nowsze a aktualne. Wydział krakowski uzyskał katedrę chrześcijańskich nauk

społecznych, którą objął Ks. Kazimierz Zimmermann wśród głośniejszych protestów niektórych odłamów młodzieży akademickiej. We Lwowie zaprowadzono dzięki inicjatywie Ks. Szczepana Szydelskiego wykłady obowiązkowe z historii religii, a to samo uczynił w Akademii Petersburskiej ks. Idzi Radziszewski.

W Warszawie odznaczał się ogromną sprężystością ks. Zygmunt Chełmicki. Liczne są jego publikacje, tworzące „Bibliotekę Dziel Chrześcijańskich”, w których przekazywał polskim czytelnikom ważniejsze dzieła teologiczne wydawane w Niemczech i Francji, a szczególną jego zasługą jest opracowanie „Podręcznej Encyklopedii Kościelnej”, która jeszcze dzisiaj jest dziełem niezastąpionym, chociaż przestarzałym, gdyż — niestety — nie zdobyliśmy się na wydanie nowej encyklopedii.

Nie wolno nam i o tym zapomnieć, że wielu teologów, zwłaszcza ślązaków i pomorzan, pochodzących z rodzin polskich, lecz wychowanych w kulturze niemieckiej, pisywało w języku niemieckim, chociaż nie negowali swego pochodzenia polskiego i mniej lub więcej dobrze władali językiem polskim. Mamy wśród nich wybitnych pisarzy: filozofów Sawickiego z Pelplina i Świtalskiego z Braniewa, bibliistów Nikła z Wrocławia i Szczygła z Hiltrup (Westfalia), historyka Siwca z Raciborza, apologetę Tessen-Węsierskiego z Wydziału wrocławskiego i dwóch jezuitów wysoko cenionych za granicą i piszących po niemiecku i po polsku: Stanisława Dunin-Borkowskiego i Fryderyka Klimkego.

Jakkolwiek większa część prac naszych teologów — poza licznymi doskonałymi studiami historycznymi — miała charakter informacyjny, to jednak niektóre z nich miały dla nauki teologicznej doniosłe znaczenie. Mam na myśli dzieła Ks. Józefa Bilczewskiego o *Teologii katakumb*, które zostały przetłumaczone na język czeski, oraz podręcznik teologii dogmatycznej ks. Sieniatyckiego, najpierw profesora lwowskiego a później krakowskiego, w którym podał i ustalił terminologię polską w dogmatyce a którą teraz dopiero udoskonalamy (Ks. Różycki, ks. Granat). Zasłużony nasz dogmatyk opierał się na pracy ks. Macki z Tarnowa i na podręcznikach filozofii tomistycznej ks. Waisa i ks. Gabryła, lecz jako pierwszy całość opracował.

Niejedne zagadnienia wywoływały większe zainteresowanie i dłuższą polemikę. Żywa a chwilami gwałtowna była dyskusja o naukowy charakter filozofii i teologii średniowiecznej między dwoma rektorami Uniwersytetu lwowskiego, prof. Twardowskim, który go w myśl zasad ówczesnej filozofii pozytywistycznej negował, a ks. Waisem, który jako zwolennik łowańskiej neoscholastyki go bronił. Ostrzejszy jeszcze powstał spór naukowy o znaczenie słowa *traditor*, w odniesieniu do św. Stanisława, między Wojciechowskim a Krotowskim, spór po dzień dzisiejszy nie ukończony. Sprawa modernizmu, która poruszała całą Europę i Amerykę w pierwszych latach XX wieku, w Polsce nie znalazła oddźwięku. Jedynie prof. Marian Zdziechowski z Wilna stanął w obronie tez prof. Wahrunda

z Innsbrucka, a kilka artykułów w „Przeglądzie Powszechnym” i innych pismach skrytykowało poglądy Loisy’go i skomentowało encyklikę *Pascendi*. To samo uczynił ks. Czesław Sokołowski w swej monografii o „Alfredzie Loisy’m”.

W tym oto okresie rozpoczął się spór między biblistami: czy należy Biblię na nowo tłumaczyć czy trzymać się nadal tekstu ks. Wujka i go częściowo modernizować. Za nowym tłumaczeniem przemawiał gorąco prof. i rektor Akademii Petersburskiej ks. Albin Symon i opracował nowy przekład Pięcioksięgu Mojżeszowego, który mu wydał ślązak Karol Miarka, gdyż nikt inny na ziemiach polskich nie chciał się podjąć druku. Z ostrą krytyką wystąpił biskup poznański Edward Likowski, którego później miał poprzeć biskup Antoni Szlagowski z Warszawy, wybitny znawca i miłośnik dawnej literatury polskiej. Wreszcie ukazał się nowy przekład ewangelii prof. Papińskiego Instytutu Biblijnego, Ks. Władysława Szczepańskiego, który w czasie wybuchu pierwszej wojny światowej jako obywatel austriacki musiał wrócić do Galicji. Znow znalazli się zwolennicy i przeciwnicy, do pierwszych należał prymas Dalbor z Poznania, który tekst ks. Szczepańskiego wprowadził do perykop niedzielnych, do drugich prof. Ignacy Chrzanowski, który pierwszeństwo przyznał przekładowi Wujka i ujemnie się wyraził o nowym tłumaczeniu. Jednakże myśl o konieczności nowego przekładu z tekstów oryginalnych powoli się przyjęła i miała być zrealizowana w późniejszym okresie.

II.

W latach 1918—1939 nastąpiła bardzo pomyślna reorganizacja naszych studiów teologicznych, udoskonalenie badań zagadnień religijnych i zespolenie wysiłków naukowych w dawnych trzech zaborach. Powstały trzy nowe Wydziały Teologiczne: w Lublinie, Wilnie i Warszawie, w Krakowie i Lwowie pomnożono katedry do 12 względnie 14. Także dla Poznania Rząd Polski proponował utworzenie Wydziału Teologicznego przy Uniwersytecie, ale pewne względy spowodowały cofnięcie zgody Władzy Kościelnej.

Na wszystkich Wydziałach powstały dzięki interwencji ks. Fijałka osobne katedry historii Kościoła w Polsce, Lwów otrzymał osobne katedry dla liturgii i katechetyki, Warszawa dla archeologii chrześcijańskiej. Pierwotną intencją pierwszego dziekana Wydziału warszawskiego było utworzenie 32 katedr (na wzór Lowanium). Lecz dla braku profesorów nie było ich można obsadzić i z konieczności ograniczono się do 13 katedr (w r. 1939). Kraków stracił katedrę nauk społecznych nie otrzymawszy zgody Kurii Arcybiskupiej na jej obsadzenie.

Równocześnie wszystkie seminaria duchowne podnosiły poziom swych studiów, żądając bezwzględnie matury od studentów teologii. W r. 1921 założono w Włocławku „Związek Zakładów Teologicznych” na

wzór „Alliance des Grands-Séminaires” i urządzano każdego roku Zjazdu, by przedyskutować i ustalać coraz doskonalsze metody kształcenia i wychowywania młodych teologów.

Ważnym czynnikiem decydującym o pomyślnym rozwoju studiów uniwersyteckich była ustawa z r. 1924, żądająca drukowanej dysertacji doktorskiej, dającej nowe wyniki naukowe. Taką samą tendencję miała reforma zaprowadzona przez Konstytucję Apostolską Piusa XI „*Scientiarum Dominus*” z r. 1931. Niemiała była odtąd liczba młodych księży garnących się do wyższych studiów. Według jedynych statystyk, które się zachowały, Wydział warszawski udzielił 91 doktoratów, a Lwów miał w 15 latach 26 promocji. Zaprowadzenie w r. 1928 egzaminów magisterskich ożywiło bardzo ruch naukowy na Wydziałach, gdyż umożliwiło wielu teologom, zwłaszcza katechetom, uzyskanie dyplomu uniwersyteckiego.

Borykaliśmy się z wielkimi trudnościami, gdy chodziło o druk rozpraw naukowych. Owszem, mieliśmy subwencje ze strony Ministerstwa i Funduszu Kultury Narodowej, ale były one bardzo skromne, a ze sfer duchownych nie otrzymywaliśmy żadnej pomocy finansowej, Doktoranci i inni autorzy musieli prace drukować za własne pieniądze i na własne ryzyko. Nie było także żadnej księgarni wydawniczej, która by się podjęła druku książki naukowej, chyba bardzo wyjątkowo. Te same trudności mieliśmy przy wydawaniu naszych czasopism, redaktorzy nie tylko nie byli płatni, lecz dopłacali sami do wydawnictw i nierzadko sami składali trudniejsze teksty w zecerniach.

Ale mimo tych trudności można było wydawać prace naukowe, zwłaszcza historyczne, gdyż ambicją naukowa umiała w nas wyrobić ducha poświęcenia. Przykładem ofiarności naukowca był np. Ks. Kazimierz Kowalski, wydawca i redaktor „*Studia Gnesnensia*”. Jako profesor filozofii w gnieźnieńskim seminarium duchownym jeździł z naukami rekolekcyjnymi, a za ofiary z tej okazji mu składane drukował prace swoje i swych uczniów i innych autorów w Studiach przez siebie założonych. Z wielkim trudem, który jednak pokonał swoją silną wolą i energią, wydawano w Wilnie „*Studia Teologica*” pod redakcją Księży Świrskiego i Falkowskiego, a w Warszawie *Studia Varsoviensia* i *Studia Historico-ecclesiastica* pod redakcją Ks. Kwiatkowskiego i Ks. Obertyńskiego. Pomimo okoliczności niesprzyjających mnożyły się czasopisma teologiczne. We Lwowie wydawano kwartalnik: „*Przegląd Teologiczny*”, później nazwany „*Collectanea Theologica*” (Ks. Długosz — Ks. Klawek), w Krakowie obok ogólnie znanego „*Przeglądu Powszechnego*” OO. Jezuitów zaczęto wydawać „*Polonia Sacra*” bądź „*Nova Polonia Sacra*” (ks. Woroniecki — ks. Fijałek) i „*Przegląd Biblijny*” (ks. Archutowski), w Tuchowie „*Homo Dei*” (ks. Smoroński). Redakcja „*Ateneum Kapłańskiego*” oraz więcej sił dokładała, by pismo uczynić jak najlepszym informatorem współczesnej teologii i socjologii chrześci-

jańskiej. Tak samo „*Miesięcznik katechetyczny*” stał się skarbnicą katolickich myśli wychowawczych dla kapłanów wszystkich naszych diecezji.

By częściowo przynajmniej usunąć kłopoty finansowe hamujące rozwój publikacji naukowych, założono we Lwowie w r. 1923 Towarzystwo Teologiczne, na wzór Towarzystwa Filozoficznego i Historycznego, które by z jednej strony organizowało pracę naukową i Zjazdu teologiczne, a z drugiej zdobywało drogą rocznych wkładek fundusze na druk prac. W r. 1932 złożono odpowiedni memoriał do rąk Episkopatu z propozycją, by stworzyć międzydiecezjalny fundusz naukowy, na rzecz którego każdy kapłan opodatkował się co rok do wysokości jednego stypendium mszalnego. Memoriał został bardzo przychylnie oceniony, ale nie zrealizowany. Fundusz nie został utworzony.

Ponieważ w r. 1948 na polecenie Polskiej Akademii Umiejętności wydano „*Zarys Dziejów Teologii Katolickiej w Polsce*”, w którym literatura teologiczna okresu międzywojennego jest dokładnie uwzględniona, nie chciałbym powtarzać wiadomości tam zawartych. Bardzo ogólnie tylko scharakteryzuję ten okres, w którym dano naszej teologii nowe podwaliny. Znamienną jego cechą była walka o metodę naszej pracy naukowej. Zapoczątkował ją ks. Fijałek. Dążył wszelkimi sposobami do tego, by naszym studiom teologicznym zapewnić wysoki poziom i zaczął utracać wszelkie prace doktorskie i habilitacyjne, które by nie tworzyły dorobku oryginalnego. Może chwilami zbyt ostro występował przeciw kolegom i kandydatom, niejedno posunięcie było non-fair, ale jego żądania były słuszne i odniosły odpowiedni skutek. Gdy potem Wydziały teologiczne w myśl tych zasad, przyjętych bez zastrzeżeń na innych Wydziałach uniwersyteckich, domagały się ściśle naukowych prac habilitacyjnych a nie podręcznikowych, nieraz usłyszały cierpkie słowa i otrzymywały listy z wymówkami — za obronę słusznych postulatów. Gdy idąc za tą tendencją, Towarzystwo Teologiczne zamieniło „*Przegląd Teologiczny*” na „*Collectanea Theologica*”, czyli na pismo o charakterze ściśle naukowym i międzynarodowym, rozesłano po całej Polsce anonimowe ulotki przeciw Zarządowi Towarzystwa ze złośliwym wierszem o górze i myszce: *Parturiant montes, parietur ridiculus mus*. Ale tu autorytet ks. Fijałka stanął po stronie Towarzystwa i mu w dowód uznania jego prac i tendencji zadedykował tom *Nova Polonia Sacra*.

Jest dalej niewątpliwie zasługą przede wszystkim ks. Jana Fijałka i prof. Władysława Abrahama, że studia historyczno-kościelne tak pomyślnie u nas się rozwijały. Dlatego też Uniwersytet Stefana Batorego odznaczył ks. Fijałka doktoratem honorowym, a Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza obdarzył prof. Abrahama godnością doktora teologii honoris causa za stworzenie szkoły historycznej, z której wyszli nasi najwięcej poważani historycy Kościoła i Prawa kanonicznego (Silnicki, Sawicki, Kałwa i in.).

Nowością w pracach historycznych było to, że zwracano raczej uwagę na życie i pracę duszpasterzy w dawnych wiekach. W tym właśnie kie-

runku zbierano materiały w bibliotekach klasztornych i parafialnych oraz w archiwach watykańskich. Myśl tę szczególnie pokochał uczeń ks. Fijałka ks. prof. Teofil Diugosz i ze swej strony młodsze siły zachęcał do podjęcia takich badań i pisania takich prac. Skierowano również badania w stronę dorobku dawnych naszych teologów. Zapoczątkował je ks. Fijałek swą monografią o „Jakubie z Paradyża”, a dalsze prace na analogiczne tematy napisali ks. Wicher (o Szymonie Makowskim), ks. Henryk Cichowski (o Stanisławie Sokołowskim), ks. Sopoćko (o Mikołaju Łęczyckim) i inni. Kilka poważnych studiów poświęcono osobie kard. Stanisława Hozjusza, którego kanonizację przygotowywano. Głównym propagatorem tych badań był ks. Józef Umiński, a teologię Hozjusza opracował ks. Stanisław Frankl.

Nie tyle naukowym, ile praktycznym celom służyły prace liturgiczne. W Warszawie propagowali ruch liturgiczny ks. Kornilowicz i ks. Szweynic, we Lwowie ks. Szurek, ks. Szmyd i ks. Csesnak, w Poznaniu ks. Hozakowski, w Pelplinie ks. Bieszek. Lecz głównym ośrodkiem tego ruchu stał się Kraków, gdzie pracowało dwóch entuzjastów tego wówczas całkiem nowego kierunku: ks. Korzonkiewicz i ks. Kordel. Nie licząc się z zupełnym brakiem funduszu wydawniczego, ks. Michał Kordel ufa Opatrzności Bożej, zaczyna wydawać pierwsze czasopisma liturgiczne w Polsce: *Mysterium Christi* i opracowuje pierwszy mszał polsko-łaciński. Jemu naprawdę należy się tablica pamiątkowa w auli krakowskiego seminarium duchownego za jego wielką inicjatywę i niezwykłą ofiarność.

Dużo też ukazywało się artykułów z zakresu apologetyki, której powoli zaczęli nadawać nowe formy ks. prof. Szydelski we Lwowie i ks. prof. Kwiatkowski w Warszawie. Wprawdzie podręcznik łaciński do teologii fundamentalnej ks. Szydelskiego obraca się jeszcze w ramach tradycyjnych, ale w pracach późniejszych wciąga w orbitę swych rozważań bardzo szeroko historię religii, etnologię i psychologię religii. To samo czynił ks. Kwiatkowski, uwzględniając ponadto dokładnie krytykę racjonalistyczną Nowego Testamentu, i poglądy swe zestawił z czasem w swej oryginalnej i wartościowej „Apologetyce totalnej”, która jednak obecnie znów domaga się zupełnej przeróbki. Trudno nam dzisiaj zebrać tak bogatą i kompletną bibliotekę do zagadnień apologetycznych i historyczno-religijnych, jaką stworzył ks. Szydelski w swoim seminarium apologetycznym. Wielka to szkoda, że ją zniszczyła zawierucha wojenna!

Studia patrystyczne rozwinęły się szczególnie w Poznaniu, gdzie w seminarium filologicznym prof. Sajdaka powstała redakcja przekładów pism Ojców Kościoła. Podziwiać trzeba, z jaką troskliwością wydawca Jan Jachowicz otaczał swoje dzieło. Pomimo stałych strat finansowych wydawał coraz dalsze tomy.

Z wielką satysfakcją wolno nam wspominać, że ekumenizm wprowadzony w życie Kościoła przez II Sobór Watykański już miał zwolenników dawniej wśród naszych teologów. Studia porównawcze teologii katolickiej

i prawosławnej były uprawiane w Polsce przez cały okres międzywojenny. Pierwszym ośrodkiem tych badań była katedra dogmatyki Ks. prof. Bukowskiego w Warszawie, a drugim seminarium duchowne w Pińsku, gdzie ks. rektor Petroni organizował naukowe Zjazdy unijne, a trzecim czasopismo „Oriens”, wydawane przez księży Jezuitów pod redakcją głównego misjonarza akcji unijnej, ks. Urbana.

Formowanie naszej religijności w duchu tomizmu było celem prac publikowanych przez teologów dominikańskich. Pod wpływem O. Jacka Woronieckiego ożywiły się studia w Zakonie i dzięki temu filozofia i teologia tomistyczna wywalczyła sobie w kilkunastu latach wielkie poważanie wśród teologów i wśród inteligencji zainteresowanej problemami religijnymi. O. Woroniecki walczył o wprowadzenie zasad tomistycznych do teologii moralnej, co jednak nie znalazło uznania u moralistów wychowanych przez i na Noldinie, lecz przyczyniło się do pogłębienia naszych pojęć etycznych, które przez tomistów są bardzo ściśle zdefiniowane. Lecz teraz po Soborze muszą być skonfrontowane pojęciami biblijnymi!

Stosunkowo wysoko stanęły u nas studia biblijne. Wydział warszawski miał aż 5 katedr biblijnych (Stary Testament, Nowy Testament, Archeologia biblijna, filozofia biblijna i asyriologia). Prace asyriologa ks. Bromskiego z zakresu historii literatury starożytnej są zawsze jeszcze cytowane i wykorzystywane, monografia ks. Nowickiego pt. *Wzdłużenie przedakcentowe w języku hebrajskim* stanowi ważny dorobek naukowy w skali europejskiej, a Zjazd Biblijny zwołany przez ks. Archutowskiego w r. 1937 zapoczątkował opracowanie nowego przekładu Biblii i obszerniejszych komentarzy do Ksiąg biblijnych. Obecne wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie przejęło tylko program ks. Archutowskiego. Często także omawiano konieczność nowego przekładu Biblii z tekstów oryginalnych, ale wykonanie projektu odkładano, bo najpierw nie mieliśmy dostatecznej ilości sił kwalifikowanych znających dostatecznie język hebrajski i grecki a władających równocześnie dobrze językiem polskim, a potem istniejące wówczas jeszcze życzenie stolicy Apostolskiej, by pierwszeństwo dawać tekstowi Wulgaty, podcinało zamiary wydawnicze. Z konieczności zadowolono się modernizacją tekstu Wujkowego, do którego dodano komentarz oparty na egzegezie wówczas ogólnie przyjętej. Jednak w Biblii poznańskiej — w przeciwieństwie do Biblii OO. Jezuitów — mamy w wielu częściach już całkiem nowy przekład (np. w pięcioksięgu (ks. Hozakowski) i w psalmach (ks. W. Michalski).

Nie zapomiano o opracowaniu podręczników w języku polskim. Doskonałe wstępy do Pisma św. opracowali ks. Szczepański i ks. Archutowski. Przetłumaczono podręczniki niemieckie do archeologii biblijnej i do patrologii, a w cparciu o A. Knoepflera *Kirchengeschichte* opracował ks. Józef Umiński swoją słusznie cenioną *Historię Kościoła*, uzupełniwszy ją obszernymi ustępami o dziejach Kościoła w Polsce. Podręczniki do Prawa Kanonicznego wyszły w opracowaniu ks. Grabowskiego i ks. Bączkowicza, obszerny trzytomowy

podręcznik do *Filozofii Wieczystej* zestawili ks. Franciszek Kwiatkowski.

Z zadowoleniem stwierdzić możemy, że teologowie polscy cieszyli się także uznaniem sfer naukowych naszego kraju. Dowodem tego jest wybór wielu z nich na członków Towarzystw Naukowych. Najwyższym odznaczeniem dla naukowca polskiego było „członkostwo” Akademii Umiejętności. Otóż szereg księży wybrano na członków czynnych lub korespondentów Akademii Krakowskiej, przyjmującej w r. 1919 nazwę Polskiej Akademii Umiejętności. Członkami czynnymi byli po roku 1900: arcybiskup Bilczewski (od r. 1908), biskup Likowski (od r. 1887), ks. prof. Pawlicki (od r. 1891), ks. prof. Fijałek (od r. 1903), ks. Konstanty Michalski (od r. 1933). Członkami korespondentami na Wydziale Historycznym Akademii byli: Ks. Chodyński z Włocławka (od r. 1904), ks. prof. Chotkowski (od r. 1908), ks. Pruszkowski z Lublina (od r. 1920), ks. Alfred Mańkowski z Pomorza (od r. 1929), ks. Biskup Godlewski z Krakowa (od r. 1931), ks. prof. Glemma (od r. 1950). Na Wydziale Filologicznym Akademii wybrano członkami korespondentami: w r. 1918 ks. Władysława Szczepańskiego a w r. 1948 Ks. Aleksego Kławka.

III

Nastał okres drugiej wojny światowej. Znane są straty, jakie poniosła kultura polska. Zamknięto wszystkie uniwersytety polskie a równocześnie także Wydziały Teologiczne. Tak samo likwidowano częściowo seminaria duchowne. Dnia 30 października 1939 r. usunięto Wydział Teologiczny z Uniwersytetu Lwowskiego. W początkach listopada tegoż roku wywieziono profesorów i docentów krakowskiego Wydziału Teologicznego razem z innymi profesorami do Oranienburgu. Dnia 17 listopada zawieszono wykłady uniwersyteckie w Lublinie i równocześnie zaaresztowano wszystkich profesorów. Zwalniano ich potem stopniowo, ostatnich 6 czerwca 1940 r. Wydział wileński zamknęły władze niemieckie 15 grudnia. Wydział warszawski zlikwidowało Gestapo z początkiem października r. 1939, a ówczesny dziekan ks. Obertyński został przewieziony do więzienia na Pawiaku, skąd go uwolniono po miesiącu.

Z profesorów warszawskich zginął w obozie koncentracyjnym biblista ks. Rosłaniec, z profesorów krakowskich ks. Marian Michalski przebywał przeszło rok w obozie w Dachau, a ks. prof. Archutowski i ks. prof. Salamucha zginęli razem z asystentem ks. Mazerskim w czasie powstania warszawskiego. Z profesorów lwowskich zmarł tragicznie ks. Stanisław Frankl, a zamordowany został przez hitlerowców zastępca profesora ks. Władysław Komornicki. Ks. Klawek przebywał kilka miesięcy w obozie pod Poznaniem (Fort VII). W Lublinie zamordowano w dniu 23 grudnia ks. Michała Niechaja. Najdłużej przetrzymano w obozach profesorów wileńskich. Zaaresztowało ich

Gestapo 3 marca 1942 r. i przewiozło najpierw do Wilkowyszek a potem do obozu w Szaltupiu, gdzie pozostali aż do sierpnia 1944 r., kiedy wojska radzieckie zajęły Litwę. Zmarł z nich ks. prof. Puciata (w r. 1943).

Większe straty niż Wydziały teologiczne poniosły niektóre seminaria duchowne i studia zakonne. W Oświęcimiu zmarł znany biblista i redaktor *Homo Dei* O. Smoroński, w ciężkim więzieniu w Rawiczu redaktor *Roczników katolickich* ks. Nikodem Cieszyński. Nazwisk innych profesorów i pisarzy nie wymieniam, gdyż kilkakrotnie już opublikowano listę księży, którzy zginęli w obozach hitlerowskich.

Przez cały czas okupacji odbywały się wykłady w seminariach duchownych i w wielu studiach zakonnych, choć z wielkim ograniczeniem, na terenie Generalnego Gubernatorstwa, jedynie działalność Wydziałów Teologicznych była zawieszona i zabroniona. W Wilnie jednak prowadzono wykłady, po zamknięciu Uniwersytetu, w gmachu seminarium duchownego aż do 18 marca 1942 r. We Lwowie wykładali profesorowie, którzy jeszcze zostali na miejscu, w salach seminarium, a po zajęciu gmachu seminaryjnego w innych budynkach kościelnych (w klasztorze ks. ks. Zmartwychwstańców, przy kościele św. Marii Magdaleny), a były to studia tajne, które po r. 1945 Ministerstwo uznało za studia akademickie.

W wielu miejscowościach istniały komplety tajne, na których profesorowie przygotowywali księży do egzaminów magisterskich i doktorskich. Często były także konsultacje prywatne profesorów z kandydatami do stopni akademickich i z księżmi przygotowującymi habilitacje. Wydawano również dyplomy, odbywały się tajne promocje doktorskie (np. we Lwowie pod przewodnictwem prof. Bulandy i Kuryłowicza). Akta przewodów egzaminacyjnych zostały później przez Rady wydziałowe zweryfikowane i przez Ministerstwo Oświaty PRL zatwierdzone.

IV.

Po uwolnieniu kraju z rąk okupanta przystąpiliśmy natychmiast do odbudowy życia narodowego na wszystkich odcinkach. Z podziemia ujawniły się studia tajne i mogły być dalej prowadzone w sposób normalny. Otwarto uniwersytety i wydziały teologiczne, a studia seminaryjne mogły się wszędzie odbywać, jak do roku 1939. Jako pierwszy zaczął działać Uniwersytet lubelski, bo już 3 listopada r. 1944 mógł urządzić inaugurację roku akademickiego pod przewodnictwem rektora ks. Antoniego Słomkowskiego. W dniu 8 maja 1945 r. Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego rozpoczął wykłady w Białymstoku.

Z powodu zmiany granic państwa odpadły wydziały Teologiczne w Wilnie i Lwowie.

Pozostałe Wydziały przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Warszawskim i Lubelskim rozwinęły od razu intensywną działalność. Trudno już dzisiaj scharakteryzować okres ostatnich dwudziestu lat, gdyż ocena obiektywna

jest dla historyka dopiero możliwa po upływie dłuższego czasu. Tyle jednak stwierdzić możemy, że pomimo zmienionych warunków nauki teologiczne nadal u nas się rozwijają, a nauczanie teologiczne odbywa się w sposób tradycyjny, ale przyznać trzeba że Biblioteka KUL pod kierownictwem dyrektora ks. G u s t a w a stała się naprawdę księgozbiorem bardzo bogatym o wielkiej wartości naukowej, jakiego dawniejsze Wydziały teologiczne nie posiadały. Zwłaszcza dział czasopism jest wzorowo prowadzony i posiada prawie wszystkie ważniejsze czasopisma teologiczne i pokrewne, wychodzące u nas i zagranicą.

W ogóle KUL rozwinął się bardzo pomyślnie, do kilku setek wzrosła liczba studentów teologii, podczas gdy przed wojną było ich tylko kilkadziesiąt. Teologia lubelska miała przed wojną tylko 4 katedry teologiczne a studium filozofii chrześcijańskiej istniało tylko w statucie. Obecnie ma KUL 18 katedr teologicznych, 13 filozoficznych i 7 kanonistycznych.

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego był w dawnych ramach czynny od r. 1945 do 1954. Wzrosła w tych latach znacznie ilość studentów aż do 700. Działalność naukowa ożywiła się bardzo i przy pomocy Pol. Towarzystwa Teologicznego można było wydawać dwa czasopisma i kilka rozpraw naukowych *Polonia Sacra* oraz *Ruch Biblijny i Liturgiczny*. Wdzięczność należy się ks. Ferdynandowi M a c h a y o w i, który stale popierał nasze wydawnictwa i umożliwiał nam druk większych prac. Mnożyły się także prace doktorskie, oddawane jako maszynopisy. Może nie zawsze były one należycie wykonane, lecz miał Wydział tę zasługę, że wielu teologów wprowadził w metodę naukową i wykształcił licznych wykładowców dla seminarium duchownych i wyhabilitował szereg młodych naukowców, którym z czasem powierzono katedry.

Studia na Wydziale Warszawskim uległy zmianie z chwilą przeniesienia ich w r. 1954 na Bielany, gdzie utworzono Akademię Teologii Katolickiej. Po okresie jakoby próbnym, kiedy zagranica nazwała ją złośliwie *accademia schismatica di Czuj*, zaczęła Akademia normalnie pracować i ściągać licznych studentów w swe mury, by ich przygotowywać do egzaminów magisterskich i doktorskich. Podzielono studia na trzy oddziały: teologiczny, filozoficzny i kanonistyczny i pomnożono ilość katedr: teologia ma katedr 17, filozofia 7, kanonistyka 9.

Wielkie ułatwienie publikacji naukowych stanowią obecnie firmy wydawnicze, jakich przed wojną nie było. Owszem istniały, ale nie drukowały prac naukowych, do których trzeba było najczęściej dużo dopłacać. Podzielał przykład ks. M a c h a y a z Krakowa i dzisiaj „Albertinum” i „Pallotinum” w Poznaniu wyciągają ręce po rękopisy teologiczne, płacąc za nie przepisane prawem honoraria. Ukazujące się obecnie prace monograficzne (doktorskie, habilitacyjne, profesorskie) wykazują poziom wysoki zwłaszcza odkąd Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego coraz wyższych żąda kwalifikacji. Wychodzi czasopismo historyczne: „Nasza Przeszłość” dobrze redagowane i zawierające artykuły ściśle naukowe. Natomiast prace

informacyjne o charakterze ogólniejszym obniżyły swój poziom, mnożą się słabe przeróbki prac zagranicznych, a nie ma wśród nas osoby, która by miała taką powagę jak ks. prof. Fijałek, by móc zaprotestować przeciw szerzeniu się literatury mniej wartościowej. Oczywiście, istnieje obok tego także literatura informacyjna opracowana bardzo sumiennie, wśród której pierwsze miejsce zajmują niektóre publikacje ks. Eugeniusza Dąbrowskiego.

Dokładniejszy pogląd na prace naukowe naszych teologów wydane w ostatnich dwudziestu latach zamieniłyby się na obszerną bibliografię i nie zmieściłyby się w ramach jednego referatu. Dlatego wspomnę tylko o dwóch pracach, które wyszły z inicjatywy naszego Towarzystwa Teologicznego. Jubileusz Biblii Wujkowej, obchodzony w r. 1949 — 350 lat po jej wydaniu — był okazją, by dokładniej opracować i zanalizować działalność naszego wielkiego biblisty z XVI w. a równocześnie sprostować dawniejsze twierdzenia! Liczne artykuły w naszych dwu czasopismach i na łamach „Tygodnika Powszechnego” są poważnym dorobkiem naszych biblistów i historyków literatury. Postulat Zjazdu, zwołanego wówczas przez Towarzystwo do Krakowa, by przedrukować pierwsze wydanie Nowego Testamentu ks. Wujka z r. 1593, został w robu bieżącym w czyn zamieniony. Lada dzień wyjdzie z druku wydanie facsimilowe, które stanowi dar Towarzystwa na Millenium i niewątpliwie zostanie z radością powitane przez historyków i miłośników naszej przeszłości.

Nie tylko ks. Wujkiem, ale i św. Janem Kantym szczyli się nasza teologia. Nie ustalono jeszcze jasno pozycji świętego profesora Akademii Krakowskiej do pracy naukowej. Zajął się tym tematem ks. Marian Rechowicz jako docent Uniwersytetu Jagiellońskiego i współpracownik Towarzystwa Teologicznego. Monografia, która wyszła spod jego pióra, dużo wyjaśnia i jest jedną z najlepszych rozpraw historycznych dotyczących dziejów naszej teologii¹.

Polskie Towarzystwo Teologiczne, którego filia krakowska już 30 lat istnieje, pracuje nadal w myśl swego programu, w pięciu sekcjach, w których filozoficzna ma najwięcej członków. Ale oceniając ogólnie naszą tyloletnią pracę, od lat zauważyć można ten sam brak, mianowicie małe poparcie ze strony naszych konfratrów-duszpasterzy i katechetów, nawet teraz, kiedy po Soborze problemy teologiczne są wszędzie żywo dyskutowane i coraz więcej domagają się wyświeślenia. Nie zapominajmy o zasadzie wypowiedzianej w czasie Soboru, że nie tylko praca duszpasterska jest naszym zadaniem, ale i „myślenie” jest naszym obowiązkiem, myślenie o prawdach objawionych i scharmonizowanie ich z prawdami zdobywanymi przez rozum ludzki.

¹ O teologii ewangelickiej, uprawianej naukowo na ziemiach polskich, doskonale informuje praca Ks. Jana Szerudy: *Zarys dziejów teologii ewangelickiej w Polsce*, Kraków 1952.

Nie było naszych teologów na Soborze, ale niech nas nie zabraknie w dyskusjach posoborowych. Stańmy w jednym szeregu z tymi wszystkimi, którzy szukają prawdy, pamiętajmy o słowach św. Augustyna: *quid enim fortius desiderat anima quam veritatem!* (In Johannis evangelium tractatus 26)².

Kraków

KS. ALEKSY KLAWEK

² Wszystkim kolegom, którzy raczyli nadesłać informacje o losach Wydziałów Teologicznych, ich pracach i stratach, zwłaszcza J. E. Ks. Biskupowi Czesławowi Falkowskiemu, Ks. Dziekanowi Urmanowiczowi, Ks. Dziekanowi Władysławowi Poplatkowi, Ks. Dziekanowi Hieronimowi Wyczawskiemu, Ks. Prof. Władysławowi Wichrowi, Ks. Prof. Antoniemu Słomkowskiemu, ks. Prof. Czesławowi Jakubcowi, ks. Prof. Zdzisławowi Obertyńskiemu, Ks. Dr Stanisławowi Bizuniowi i ks. Dr Romanowi Dacie składa autor artykułu serdeczne podziękowanie. Niech fakty przez nich podane służą przyszłym pokoleniom jako materiał dokumentalny do oceny historycznej naszych czasów i naszych przeżyć wojennych.